Nr. 20. W Samborze dnia 1. listopada 1895. Rok II.

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.
Wychodzi I. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa: i zamiejsc. rocznie . . . . 3 zł. — ct. półrocznie . . . . . . 1 „ 50 „ kwartalnie . . . . . . — „ 75 „

Przedpłata całoroczna dla Szan. Zarządów Kółek roln., pp. Nauczycieli szkół ludowych jakotoż Zarządów innych instytucyi humanitarnych wynosi tylko **1** zł. **50** ct. **Numer pojedynczy 13 centów.**

Przedpłatę przyjmują Administracya „Gazety Samborskiej“, oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi.

Ogłoszenia przyjmuje się po 4 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 15 ct. od wiersza. Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA w Rynku, l. 35.

Ku uczczeniu smutnej rocznicy.

Upadliśmy, lecz nie zginęli! Naród nasz pomimo stuletnich męczarni iście Tantalowych, pomimo strasznych doświadczeń i prześladowań przeciągających się aż do dni naszych, pełną zawsze oddycha piersią i żyje — nabierając z dniem każdym sił do swego duchowego i materyalnego odrodzenia.

Nie zaszkodziły mu mrozy ni lochy Sybiru, nie zniszczyły go kule, stal i szubienice, nie zgniotły go ustawy banicyjne, wywłaszczania, ni prześladowania religijne, nawet owe potężne i straszne fale pruskiej hegemonii cywilizacyjnej nie zdołały go w proch zatrzeć i wyplenić; dzieło bowiem odrodzenia poczęte na Sejmie czteroletnim — mimo ujawniającej się tu i owdzie apatyi — dokonywuje się i utrwala z całą żelazną konsekwencyą i czyni postępy odpowiadające godnie wielkiemu, dziejowemu posłannictwu polskiego narodu!

Ze smutkiem jednak i żalem wyznać nam przychodzi, że gród nasz, ów historyczny gród Spytka z Melsztyna — w pracy nad utrwaleniem wzniosłego dzieła, słabe, nieznaczne uczynił dotychczas postępy, że dał się wyprzedzić w tej mierze grodom, które pod względem możebności rozwoju ducha patryotycznego w daleko gorszych aniżeli my — znachodzą się warunkach. — Opis naszego obchodu bolesnej rocznicy niechaj zaświadczy, że twierdzenie nasze nie jest wcale iluzoryczne.

Cicho i prawie niespostrzeżenie, jak gdyby serca zamieszkujących gród nasz Polaków ubezwładniły: mróz i wicher kosmopolityzmu i obojętności dla sprawy narodowej — minęła nam w dniu 24. z. m. jedna z najsmutniejszych, najboleśniejszych rocznic, bo setna rocznica trzeciego i ostatniego rozbioru Ojczyzny, która przez szereg wieków będąc świecznikiem i przedmurzem chrześcijaństwa, chociaż przy odrobinie uczciwości i sprawiedliwości ze strony mocarstw ościennych — na tak straszny los, na tak ciężkie poniżenie żadną miarą sobie nie zasłużyła!

Maleńka garstka szczerych i prawych rodaków naszych, obywateli miejskich, którzy co roku pamiętają o tem, aby oddać hołd poległym w bojach o niepodległość narodu naszego — bohaterom, postarała się wprawdzie o to, aby smutną tę rocznicę uczcić po chrześcijańsku odprawieniem żałobnego nabożeństwa za dusze wszystkich w bojach poległych obrońców — jednakże — jak przykro nam to wypowiedzieć! świątynia Pańska świeciła w czasie nabożeństwa tego pustkami, tak, że zdawało się, że nikt już nie chce poczuwać się do obowiązku wzniesienia do Niebios chociażby najkrótszej modlitwy za dusze tych mnogich bohaterów, którzy krew swoją w walkach z przemocą przelewali!

Nieobecność mężów i młodzieży naszej na tym żałobnym obchodzie dałaby się jeszcze usprawiedliwić surowością regulaminów służbowych i szkolnych — nieobecność jednakże naszych niewiast polskich, matek, które obowiązane są w serca swych dzieci wpajać uczucia patryotyczne — dziwnie smutne i ponure wrażenie sprawia na tych, którzy w sprawiedliwość Bożą jeszcze nie zwątpili, i którzy na potędze miłości ojczystej Polek, odrodzenie drogiej nam Ojczyzny ugruntowują.

Jeżeli wszelako tylko jakiś nadzwyczajny zbieg okoliczności sprawił, iż widzieliśmy się spowodowani uczynić na tem miejscu, owo smutne spostrzeżenie — pragnęlibyśmy z całej duszy już przy najbliższym i w tym miesiącu przypadającym żałobnym obchodzie uchwycić sposobność do zmienienia naszego w tej mierze zdania i do enuncyacyi, że niewiasty nasze polskie pod względem patryotyzmu, rodaczkom swym w innych grodach naszego kraju w niczem nie ustępują.

Do tych kilku uwag naszych dołączamy jeszcze przy sposobności „Odezwę“ wydaną

Dzień polski w Cieszynie.

Miała zeszłego roku na św. Michał Biała swój dzień polski: przyszła tego roku kolej i na Cieszyn. Krecia robota nieprzyjaciół Polski dokazała tyle, że odraczono uroczystość z dnia na dzień, a gdyby szło według myśli naszych „najserdeczniejszych“, odkładanoby ją pewnie ad calendas graecas, i przepadłaby z kretesem najsprawiedliwsza sprawa. Nie dała jej jednak upaść energia i wytrzymałość trzech nieustraszonych mężów a godnych synów Polski kresowej: ks. Świeżego, adwokata Michejdy i włościanina Jerzego Cieńciały, zwanego w narzeczu ludowem: „królem polskim.“ Ci trzej postanowili brać na siebie nie bardzo przyjemną, ani też wygodną rolę natrętów dla sprawy narodowej; trzymali w ustawicznem oblężeniu biura władz, nie ruszali się z miejsca, a gdy i to wobec znanego powszechnie biurokratyzmu nie wiele pomogło, wtedy odgrażali się dalszemi krokami wojennemi, apelacją do Ministerjum oświaty we Wiedniu, a nawet w ostatecznym razie i do samego cesarza.

Groźba ta poskutkowała: nieprzyjaciele ulegli na końcu presji moralnej i zezwolono na otwarcie gimnazjum, które się w dzień 10. Października 1893 z możliwą wśród obecnych stosunków uroczystością odbyło. „Z możliwą“ — mówię ja; bo co u nas w Galicyi wolno, to nie tu na Szlązku. Jeszcze w przeddzień uroczystości organ polakożerczej partji niemieckiej, — „Silesia“ starała się udowodnić, że otwarcie polskiego gimnazjum jest rzeczą zupełnie zbędną, nieupragnioną i niepożądaną nietylko przez niemiecką, ale nawet i przez polską ludność Szlązka; że jest dziełem nie potrzeby rzeczywistej, ale fanatyzmu narodowego Polaków w Galicji, tychże samych Polaków, którzy nie mając pieniędzy na najpilniejsze swoje potrzeby, sąsiadów przeciw woli tychże uszczęśliwić pragną, a nawet i Lwów, przed kilkudziesięciu laty jeszcze na wskróś niemiecki, teraz ze wszystkiem spolszczyli“ — ale ktoby tam takim szczekaniom dowierzył!

Lud nie taki głupi; a najlepszy dowód, jak „niepożądane i niepotrzebne szkoły polskie dla chłopa polskiego na Szlązku“ — to to, że dotychczas przeważająca większość uczniów polskiego gimnazjum w Cieszynie składa się z włościan okolicznych, którzy przeddzień uroczystości w swój sposób obchodzili, oświetlając rzęsiście wierzchołki gór, czyli, jak je lud w narzeczu swojem nazywa: „gronie“ — sztucznemi ogniami.

10. Października w dzień czwartkowy rozpoczęła się właściwa uroczystość nabożeństwami, naprzód w kościele farnym, w którym ks. prałat Świeży kazanie na temat otwarcia polskiego gimnazjum wygłosił, następnie zaś w kościele ewangelickim, gdzie Dr. Pindor Szlązak, do zgromadzonej gęsto publiczności przemówił. Obaj kaznodzieje starali się zwrócić uwagę publiczności polskiej na kierunek nowego zakładu naukowego, który jest i powinnien być równocześnie religijnym i narodowym. Szczególnie silnym i dźwięcznym organem wypowiedziana była mowa dra filozofii Pindora, pastora ewangelickiego, który widocznie nie podlegał wpływom szkodliwym a znanym tu dostatecznie, kiedy się zdecydował brać udział w tej części uroczystości.

O jedenastej godzinie przed południem odbyła się uroczystość otwarcia polskiego gimnazjum odpowiedną przemową nowego dyrektora Piotra Parylaka. Podczas tej mowy sala tak była nabita publicznością, że literalnie nie było sie gdzie pomieścić.

O drugiej godzinie popołudniu wspólny obiad, urozmaicony najróżnorodniejszemi toastami, odbył się w piwiarni Karwińskiej. Podczas obiadu, jakoteż później na wieczornicy w „Hotelu Austrja“ telegramów, wierszem i prozą z wszystkich części dawniejszej Polski nadeszło 212 i co kto mógł, to nadesłał, jak to mówią według starego przysłowia: „czem chata bogata, tem rada.“ Odczytano telegramy, nadesłane wierszem i prozą w językach: polskim, czeskim, niemieckim (jeden) i ruskim (także jeden, Dra Iwana Franki.) Wypowiedziano myśli poważne i żartobliwe, koncepta udałe i nieudałe. Jeden z mowców zwrócił uwagę na nasze stosunki narodowe i na szczegół, że jeśli Warszawa uchodzi za głowę Polski a Kraków za serce, to Cieszyn jest sumieniem narodu, dotąd niestety za mało uwzględnionem; delegat z Warszawy przywiózł dla gimnazjum polskiego 221 rubli i wręczył je skarbnikowi „Macierzy,“ ks. Józefowi Londzinowi, nadmieniając przytem, że to drobna składka biednych robotników polskich, którzy sobie od ust odejmowali, aby bodaj po 5 kopiejek złożyć na cele narodowe; przemawiali włościanie szlązaccy Tepper i Glajcar; imieniem akademickiej młodzieży zabrał głos akademik ze Lwowa; Dr.

we Lwowie przez grono znanych patryotów polskich do całego narodu a dołączamy ją tem chętniej, ileże myśli w niej zawarte zdolne są i zwątpiałe serca pobudzić do wspólnej i żywszej pracy około odrodzenia i lepszej przyszłości drogiej nam wszystkim Ojczyzny.

ODEZWA.

Dnia 24. z. m. mija 100 lat od podpisania aktu ostatniego rozbioru Polski, który dokończył dzieła politycznego upadku naszej Ojczyzny, a rozpoczął już stuletni okres krwawych walk, mozolnych prac, srogich nadzwyczaj prześladowań.

Bolesną tę rocznicę obchodźmy w poważnem skupieniu ducha.

Niech ten dzień będzie dniem żałoby, postu i modlitwy, dniem ofiary i żalu za winy przodków i nasze, dniem mężnego postanowienia wytrwałej nad odrodzeniem pracy.

Zgromadźmy się w świątyniach i wznośmy modły za dusze tych, co w stuletnich walkach życie za Ojczyznę dali i prośmy Pana Zastępów, aby z nas uczynił zastęp niezwalczony, aby nam dał męstwo i wytrwałość, miłość, która siły jednoczy, zapał, który je ożywia i potęguje, rozum, który ich mądrze dla wielkiego używa celu.

Zgromadźmy się w poważnych zebraniach towarzyskich, aby rozpamiętywać przyczyny upadku i środki odrodzenia.

Uczyńmy tego dnia ofiarę z naszych przyzwyczajeń i potrzeb, a grosz, tak zaoszczędzony, złóżmy tam, gdzie się zbierają zasoby na oświatę ludu, więc do Towarzystwa szkoły ludowej, do fundacyi imienia Kościuszki, do Towarzystwa oświaty ludu.

Ofiarnym czynem kończąc stulecie porozbiorowego żywota — z otuchą patrzeć będziemy mogli w tę przyszłość, którą zdobyć można tylko pracą, ofiarą, poświęceniem i własną zasługą. — We Lwowie dnia 18. października 1895. — Z upoważnienia licznego grona Rodaków: *Dr. Franciszek Smolka, Tadeusz Romanowicz, Dr. Bernard Goldman, Michał Michalski.*

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału powiatowego w Samborze

od 27. kwietnia do 24. lipca 1895.

(Dokończenie.)

W sprawach drogowych.

1. Sprawdzał Wydz. pow. składane w myśl przepisów obowiąz. przez Zarząd drog., rachunki z odbyw. prest. drog.; sprawdził mianowicie takie rachunki za r. 1894 przez swe biuro drogowe w miejscowościach: Manasterzec, Łąka, Biskowice, Sprynia w., Kowenice, Lutowiska, Wola błaż., Rakowa, Chlewiska i Barańczyce.

2. Sprawdził i zatwierdził Wydział pow. prelim. drog. na r. 1895. przedłożenie przez Zarz. drog. w Łące, Wołoszczy, Spryni, Janowie, Lutowiskach, Wojutyczach, Woli błaż. i Mrozowicach.

3. Wyasygnował Wydz. pow. nadzwyczajne dalsze zasiki pieniężne na uporządkowanie dróg gminnych lub odbudowanie mostów: Zarządowi drog. w Czukwi 120 zł. na odbudowanie mostu, w Wołoszczy 54 zł. na odbudowanie mostów, w Horodyszczu 15 zł. na zabezpiecz. mostu; w Stupnicy 60 zł. na odbudow. jedn. mostu, w Burczycach nowych 20 zł. na takiż cel, w Burczycach starych 30 zł. na takiż cel, w Rakowie 150 zł. na uporządkowanie drogi z Wojutycz do Brześcian, w Nadybach 500 zł. na odbudowanie większego mostu na drodze z Nadyb do Sąsiadowic.

4. Wezwał Wydz. pow. obszar dworski w Czaplach o niezwłoczną naprawę mostu omyconego na Strwiążu w Czaplach, od którego konc. mytn. tenże obsz. dw. posiada.

5. Orzekł Wydz. pow. na przeł. obsz. dw. w Biskowicach zagrożoną poprzednio karę 10 zł. za niedostateczną naprawę mostu omyconego na Strwiążu w Biskowicach i zagroził dalszą karą 20 zł. jeżeli most ten należycie nie naprawi.

6. Poparł Wydz. pow. u Wydz. kraj. prośbę Zw. gm. w Mistkowicach, aby z powodu strasznej klęski ogniowej doznanej przez gminę w r. b. uwolnioną została przez jeden rok od wykonywania prest. drog. a to tem bardziej, że w r. b. drogi tamt. nie szutrowane nie wymagają znaczniejszych robót, a gmina oświadczyła się, że wszystkie konieczne roboty w razie potrzeby sama uskuteczni.

7. Prowadził Wydz. pow. dalej budowę drogi Przemysko-Rudeńskiej w teryt. Rajtarowic, Bylic i Czyszek i drogi pow. Samborsko-Mościskiej w terytoryum gminy m. Sambora i doprowadził takową już do pierwszych domów miasta.

8. Załatwiał Wydział pow. różne inne sprawy drogowe, mianowicie dotyczące policyi drogowej, rozstrzygał spory powstające czasami w łonie Zarz. drog. między gminą w obsz. dw. o kompetencyę wzajemną lubo miejsca zebrania się, oraz czuwał nad należytem utrzymaniem dróg gm. w całym powiecie przez miejscowe Zarządy drogowe.

Związek handlowy

dla Kółek rolnicznych i sklepów wiejskich we Lwowie.

Założone przed dwoma laty przez Lwowską Radę powiatową Towarzystwo handlowe we Lwowie, przekształciło się w b. r. w dniu przystąpienia do Towaczystwa tego Banku krajowego z udziałem 10.000 zł. w Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich, który zarejestrowany został jako stowarzyszenie z ograniczoną poręką.

„Celem Towarzystwa tego (§. 2.) Statutu jest przysporzenie członkom zarobku lub oszczędności przez przedsiębiorstwa handlowe a to przez kupno i sprzedaż towarów na własny rachunek, albo na zlecenie osób trzecich (komisowo jak niemniej także przez utrzymanie kantorów składów głównych, sklepów lokalnych, albo wreszcie przez przedsiębiorstwa przemysłowe.“

Udział członka wynosi 25 zł. czyli 50 koron. Każdemu członkowi wolno deklarować dowolną ilość udziałów. Przy przystąpieniu do Związku płaci się wpisowe w kwocie 1 zł. czyli 2 korony (§. 11. Statutu.)

Obowiązki członka są następujące: a) popierać czynnie w miarę możności cele i interesa Towarzystwa; b) odpowiadać za zobowiązania Towarzystwa w obec osób trzecich podwójną kwotą zapisanych przez członka udziałów; jak długo jest ktoś członkiem Towarzystwa, nie ma prawa sprzedawania, ustępowania, zastawania, lub jakiegokolwiek obciążania swojego udziału, gdyż udziały wpłacone są przedewszystkiem rękojmią dotrzymania zobowiązań członka w obec Towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa mają według §. 5. statutu prawo a) korzystać z usług Towarzystwa w zakresie jego działania; b) otrzymywać towary lub innego rodzaju pomoc do rozwinięcia przedsiębiorstwa w miarę środków, jakimi Towarzystwo rozporządzać będzie, c) pobierać dywidendę od wpłaconego udziału swego; d) brać udział w Walnem Zgromadzeniu z prawem głosu wybieralności według postanowień niniejszego statutu.

Skład Zarządu jest następujący: Prezesem obrany został p. hr. Franciszek Potulicki z Glinian, zastępcą prezesa p. Stanisław Niezabitowski z Uherec niezabitowskich, członkami zaś Rady nadzorczej są pp. Leopold Baczewski właściciel dóbr i fabryki spirytusu w Zniesieniu, br. Adolf Brunicki prezes Rady pow. Gródeckiej, Włodzimierz Chaberski dyrektor powiat. Towarzystwa zaliczk. we Lwowie, Dr. Bronisław Dulęba sekretarz Zarządu główn. Towarzystwa Kółek roln. we Lwowie, Ferdynand Knauer właściciel dóbr i parowej fabryki sukna w Glinnej, Leon Kozakiewicz delegat Banku krajowego, Czesław Lekczyński, właściciel dóbr w Remanowie, Stanisław Majerski profesor gimnazyalny, Józef Padewski delegat Banku kraj., Dr. Tadeusz Skałkowski wiceprezes Towarzystwa Kółek roln., Dr. Jan Steczkowski adwokat i redaktor Przewodnika Kółek roln., Tomasz Rylski prof. szkoły roln. w Dublanach, Franciszek Schofer przewodniczący Kółka roln. w Zaszkowie i Władysław Terenkoczy dyrektor Banku zaliczkowego we Lwowie.

Wskład Dyrekcyi wchodzą pp. Juljusz Mikolasch, Feliks Niederreuter i Teofil Merunowicz, jako członkowie i Dr. Kazimierz Czarnik, Piotr Chrząstowski i Ludwik Gardoliński jako zastępcy członków Dyrekcyi.

Związek handlowy założył w domu Rady powiatowej we Lwowie przy ul. Pańskiej l. 21

Józef Bogdanik z Białej w żartobliwem, ale pełnem patrjotyczuych i zdrowych myśli przemówieniu, wskazał na trzy nieszczęśliwe miasta polskie, pozostawione samopas na los szczęścia, na pierwsze lepsze chybił-trafił, a mianowicie na Cieszyn, Białę i Czerniowce. Pamiętaliśmy dotąd tylko o pierwszych dwóch; ale i o trzeciem nie godzi się zapominać. Przemowa ta zasłużonemi oklaskami została nadgrodzoną. Natomiast za zupełnie nieudały uważamy koncept p. Bł. z W., starającego się udowodnić potrzebę założenia nowego pisma patrjotycznego, w języku polskim w Cieszynie wychodzić mającego, potrzebę, której tu na miejscu, gdzie już kilka pism polskich istnieje a każde stronnictwo ma swój odrębny organ, widocznie nikt nie czuje; zapomniał atoli szanowny mowca wykazać potrzebę donośleiszą założenia chociażby skromnego miesięcznika lub kwartalnika w Białej, germanizowanej usilnie przez dwa niemieckie pisma, wychodzące w sąsiednim Bilsku, a z których jedno w samej Białej się drukuje. Wiersz, poniżej przez nas przytoczony a naumyślnie z powodu tej uroczystości napisany, wygłosił na pamięć redaktor „Roczników Samborskich“, który do Cieszyna przybył jako delegat „Czytelni ludowej samborskiej.“

W dniu otwarcia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Jakież to ludów olbrzymie mrowisko
Ciągnie światami drożyną niebliską
Do prastarego Piastowskiego grodu?
To, Polsko! syny twe i córy twoje,
Dla których pieśni świętych szumią zdroje
W rocznicę świętą wielkiego obchodu!

Nasienie padło a nie padło marnie:
Zapał, co dzisiaj nas wszystkich ogarnie,
Przyszłości lepszej zwiastuje zaranie;
Bo z pokolenia kołodzieja Piasta
Zastęp szermierzy nauki wyrasta,
Zniknął pomroki i błyśnie świtanie!
Jako trzej bracia po rozłące krwawej
Zdrój odnaleźli i przy zdroju sprawy
Swe omówili i „Cieszmy się! rzekli —
Tak trzy dzielnice łączą się przy szumie
Echa tradycji i w tym wielkim tłumie,
W tej fali nikną wrogowie zaciekli!
Nauka polska dziś święci zdobycze:
Na ziemi szląskiej narodowe Znicze
Zapala ręka ubrana w siermięgę,
I kapłan boży nawołuje ludy
Do wspólnej pracy i zwycięża trudy,
I wskrzesza myśli odwiecznej potęgę!
Niezginął naród, który wieszczów słowa
Jako pamiątkę drogocenną chowa;
Bo w nich przyszłości lepszej jest zadatek —
Nie zginął naród, co ich śladem kroczy,
Ojczystych dziejów przyjął głos proroczy
A w sercu pieści swem poezji kwiatek!
Za zdrowie wasze, zdrowie zacnych męży,
Których dłoń — da Bóg! — i później zwycięży,
Pozwólcie kielich podnieść mi do góry!
Niech głosiciele nam żyją nauki:
I niech ich przykład oddziała na wnuki
I niech rozprószy uprzedzenia chmury!
Za zdrowie żywych; za cześć garstki owej,
Co padła w świętej walce narodowej,
A dzisiaj z nieba na nas tutaj patrzy;
Za naszych wieszczów, za naszych kapłanów;
Imieniem wszystkich bez różnicy stanów,
Imieniem mojem i wszystkich słuchaczy!
Pozwólcie kielich podnieść mi z zapałem
Za cześć tych, które polskim ideałem
Wyłącznie żyją, za cześć niewiast naszych;
Za cześć krainy szląkiej; za cześć ludu,
Co tak wielkiego dziś dokonał cudu,
Za cześć i zdrowie naszych kmiotków laszych!
I za to słowo, nam drogie i święte,
Którego echo gdyby z nieba wzięte,
Drga w sercach nutą jubileuszową;
Pozwólcie zdrowie wygłosić ostatnie
Imieniem zgody narodowej, bratniej
Za pieśń ojczystą i ojczyste słowo!

Publiczność polska, rozentuzjazmowana chwilą wielką zwycięztwa, piła na zdrowie inicjatorów myśli narodowej, na zdrowie księży i włościan, którzy ją do skutku doprowadzili. Porwano ks. Londzina na ręce i obnoszono w tryumfie po sali; sypano składkami większemi na Cieszyn, drobnemi na Białę a całe towarzystwo rozeszło się w nastroju niezwykle podniosłym.

Wieczorem o 7 godzinie odbyło się zebranie w „Hotelu Austrja“. Tam już nie było przemówień i toastów; ale zabawa mimoto miała cechę niepospolicie ożywioną. Urozmaicały ją śpiewy narodowe polskie, ruskie, szlązackie. Późno w noc rozeszli się uczestnicy tej pięknej uroczystości narodowej, która na długie czasy pozostanie w pamięci każdego uczestnika.

Cieszyn, 11. Października 1895

G. Kohn.

hurtowny skład towarów korzennych, żelaznych, drobiazgowych i w ogólności wszystkich w zakres handlu sklepów Kółek rolniczych wchodzących artykułów i wyrobów, do których należą także nawozy sztuczne, nasiona i maszyny rolnicze, które sprzedawane będą po możliwie najtańszych cenach.

Tutejszy Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych pragnąc sklepom swoich Kółek rolniczych ułatwić nabywanie tanich i dobrych towarów — już na najbliższym zjeździe Delegatów, który odbędzie się z początkiem grudnia, postawi wniosek w sprawie przystąpienia do wspomnianego związku handlowego z pewną ilością udziałów, a z czasem do założenia własnego składu towarów, którego administracya powierzoną zostanie jednemu z tutejszych kupców chrześciańskich.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY RODZINY MARYI
w Łomnie koło Turki.

Ostatniem dziełem niestrudzonego w pracy dla dobra ludzkości śp. Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felinskiego, jest założony przez niego Zakład naukowo-wychowawczy w Łomnie w powiecie Turka o 21 kilometrów od Turki a o 40 kilometrów od stacyi kolejowej w Ustrzykach dolnych położonej.

Szersza publiczność nie miała dotąd jeszcze sposobności o tem dziele się dowiedzieć, gdyż ś. p. Arcybiskup już wysiłkiem ostatków zdrowia krzątał się właśnie w cichości koło zrealizowania przepięknej swej myśli, gdy śmierć przecięła pasmo jego męczeńskiego żywota niedozwalając mu poświęcić Zakład z kaplicą aby go potem oddać w Imię Boże do użytku ludzkości.

Przeznaczony na Zakład budynek z kaplicą stoi dziś już wykończony, a poświęcenie tegoż odbyło się 19. **października** 1895.

Gdy więc w obec tego już w tych dniach Zakład ten wszedł w życie, — powinien kraj nasz cały dowiedzieć się o tej dla niego drogiej spuściźnie, którą przekazał mu ś. p. Arcypasterz w programie własnoręcznie napisanym: *Zakład Wychowawczy Rodziny Maryi w Łomnie koło Turki.*

Jedną z najgwałtowniejszych potrzeb społecznych w Galicyi jest niezaprzeczenie Zakład wychowawczy dla niezamożnych dziewcząt nie będących w stanie płacić drogo za swe wykształcenie a jednak potrzebujących odpowiedniej do stanu swego nauki. — Seminarya nauczycielskie nie tylko są przepełnione ale kształcą wyłącznie w kierunku pedagogicznym, do czego trzeba mieć osobno powołanie. Panienki średniego stanu nie mogą iść wszystkie na nauczycielki i nie byłoby to wcale pożądanem. Większa ich część przeznaczona jest na żony rolników, przemysłowców, uczędników i oficyalistów, gdzie obok wiedzy naukowej niezbędna jest znajomość gospodarstwa i pracy domowej. Matka niezamożnej rodziny, co niepotrafi ani stroić, ani uszyć sukienki dla dziecka co nie zna kuchni i nie umie urządzić nabiału i warzywa ciężarem raczej niż pomocą będzie dla męża, zmuszonego zdać się we wszystkiem na płatne sługi. — Koniecznie przeto należy łączyć w wychowaniu tej klasy wykształcenie gospodarskie z naukowem. — Na to znowu by wychowanie takie było dostępne dla niezamożnych rodzin, musi ono być tanie, czego jedynie zakonnice, nie mające własnej rodziny i ślubujące ubóstwo, podjąć się mogą, a i tym brak pomieszczenia i funduszów na zbudowanie odpowiedniego budynku stają zwykle na przeszkodzie. — Zgromadzenie Rodziny Maryi znajduje się pod tym względem w wyjątkowo korzystnem położeniu: nietylko bowiem obrało sobie za godło słowa Apostoła Narodów, „a mając co jeść i czem się odziać na tem poprzestańmy“, ale znalazło też dobroczyńcę w osobie Stanisława Hr. Wiśniewskiego, który zaofiarował na ten cel wspaniały budynek z obszerną kaplicą i ogrodem, mogący pomieścić kilkadziesiąt wychowanic. Dzięki tej wspaniałomyślnej ofiarności, Siostry Rodziny Maryi znalazły się w możebności urządzenia w bierzącym jeszcze roku zakładu wychowawczego dla panienek średniego stanu z następującym programem:

a) Zakład przyjmuje tylko panienki od ośmiu do dwunastu lat.

b) W pierwszym roku otworzoną będzie tylko klasa 1-sza w następnych zaś latach przybywać będzie co roku nowa wyższa klasa aż do ósmej.

(Dok. nast.)

KORESPONDENCYE.

Drohobycz 24. października 1895. (Sprawozdanie poselskie). Dnia 19. b. m. stawał pod wyborcami w Drohobyczu Dr. Gustaw Roszkowski poseł do Rady Państwa z okręgu wyborczego Drohobycz — Stryj — Sambor i w dłuższem przemówieniu złożył sprawozdanie ze swej działalności poselskiej.

W obszernej mowie wyłuszczył przed bardzo licznie zgromadzoną publicznością działalność swoją, jakoteż stanowisko Rządu i różnych stronnictw parlamentarnych, a szczególnie stanowisko koła polskiego. Omawiał różne kwestye: jak projekt ustawy karnej, projekt reformy wyborczej, sankcyonowaną procedurę cywilną, przyczynę upadku koalicyjnego i t. p. określając zarazem, jakie on, jako poseł stanowisko w tych sprawach zajmował.

Co do kwestyi reformy wyborczej, oświadczył się mowca za rozszerzeniem prawa głosowania, za nowym rozdziałem mandatów i powiększeniem liczby posłów z miast.

Po nowej procedurze cywilnej spodziewał się poseł wielkich korzyści tylko w tym wypadku, gdy liczba sił sędziowskich dozna znacznego powiększenia.

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie hucznymi oklaskami.

Po zadowalającej odpowiedzi na niektóre interpelacye, podziękował burmistrz p. Ochrymowicz p. Dr. Roszkowskiemu za wyczerpujące i treściwe dwugodzinne sprawozdanie, tudzież za skuteczną i zbawienną czynność jego w Radzie Państwa, poczem Zgromadzenie na wniosek jednego z wyborców udzieliło posłowi jednogłośnie votum zaufania. *(St.)*

KRONIKA.

W celu zadokumentowania żywotności Narodu Polskiego mimo wymazania go z karty Europy w dniu 24. paździer. 1795., tudzież celem uczczenia wiekopomnej pamięci bohatera Narodu Polskiego Tadeusza Kościuszki, uchwalił Wydział samborskich Obywateli jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 24. paźdz. 1895. asygnować z funduszów mieszczańskich: dla gimn. polskiego w Cieszynie 25 złr., a na postawienie pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Samborze subwencyą 25 złr.

Na ubogich miasta Sambora, po myśli 1-go punktu kroniki naszego pisma z 15. października złożył p. Paweł Jedliński w Kasie miejskiej 6 złr. i redakcya „Gazety Samborskiej“ 2 złr. Spodziewać się potem należy, że widowisko iluminacyjne na cmentarzu wypadnie w dniu zadusznym nie mniej okazale jak i w zeszłych latach.

Do Towarzystwa „Kółek rolniczych“ jako członek wspierający z wkładką roczną 5 złr. przystąpił Wny Teodor Serwatowski właść. Łanowic pod Samborem, przesyłając na ręce Zarządu pow. 10 złr. jako wkładkę na rok bieżący i r. 1896.

Serce Tadeusza Kościuszki „naczelnika narodu“, którego zabalsamowane ciało spoczywa w Krakowie na Wawelu, będące dotąd w posiadaniu pewnej rodziny włoskiej, oddane zostało Muzeum narodowemu w Raperswylu w Szwacaryi, gdzie jest zbiór cennych naszych pamiątek.

Z godności prezesa Rady nadzorczej nowozawiązanej „Samborskiej kasy zaliczkowej rękodzielników i rolników“ zrezygnował z powodu zamierzonego przeniesienia się do Lwowa — wydawca naszego pisma p. Stanisław Stefanowski a także i kasyer Towarzystwa tego, p. Adam Wysoczański zrzekł się urzędu skarbnika kasy zaliczkowej z powodu przeciążenia pracą przy kierownictwie tut. Agencyi Krak. Towarzystwa ubezpieczeń.

Zwyczajne posiedzenie Zarządu powiatowego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ odbędzie się we czwartek dnia 14-go listopada 1895 o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej w Samborze. —

Zakład dla głuchoniemych. Przewielebny ks. prałat Sikora w Cieszynie na Szlązku austr. zamierza założyć w Cieszynie zakład dla głuchoniemych i ofiarował na ten cel cały swój majątek wynoszący 10.000 złr. a zarazem oświadczył, że z dochodów swoich rocznie skadać będzie 600 złr.

Przeniesienia. Dyrektor poczt i telegrafów przeniósł asystenta pocztowego Jana Komarnickiego z Wadowic do Sambora.

Awans w 77. pułku piechoty. Kapitanami I. klasy mianowani: Jan Stransky, Leopold Groo — Kapitanami II. klasy: Emil Kaeck, Jakób Nossek. — Porucznikami Franciszek Fasching, Edward Reymann, Hugo Keith — Podporucznikami Emil Bartak, Ludwik Neseni, Othmark Herzig, Juliusz Tichy, Emil Sallaba, Karol Dobrkowsky. — W obronie krajowej. Franciszek Zemann mianowany kapitanem II. klasy w 13 pułku a Józef Swoboda kapitanem II. klasy w 18 pułku obrony krajowej. — Dr. Wencel Sebesta, lekarz pułkowy w 77. pułku piechoty przeniesiony do 20. pułku piechoty.

Mianowania. Wyższy sąd kraj. we Lwowie nadał prowadzącemu księgę gruntową w Samborze Józefowi Smoleniowi posadę adjunkta tabuli kraj. we Lwowie, Michałowi Szczeciakowskiemu zaś posadę prowadzącego księgę gruntową przy Sądzie obwodowym w Samborze.

Celem podniesienia w naszym kraju stanu rybnego, zarządziło krak. Towarz. rybackie przesiedlenie i w tym roku do Dniestru pod Samborem 12 tysięcy sztuk narybku karpia królewskiego. Narybek ten, mieszczący się w 8 beczkach, przybył do Sambora pociągiem osobowym 29. października b. r. przed południem i został tego samego dnia przy osobistej interwencyi Vice-Marszałka Rady pow. p. Dra Budzynowskiego, rozpuszczonym do „Jeziora Popowskiego“ w Radłowicach, poniżej mostu żelaznego, od strony Krużek, który za pośrednictwem potoku „Orelca“ łączy się bezpośrednio w małem oddaleniu z głównem łożyskiem Dniestru.

Pożary. W czasie żniw zaprzestały były przyświęcać nam po nocach łuny: był to peryod bardzo krótki, gdyż obecnie w powiecie naszym powtarza się dalszy ciąg kroniki pożarnej.

W **październiku**: d. 14. zgorzały w Kulczycach 4 sadyby wiejskie ubezpiecz. w Towarz. krak. na 1600 złr., a oprócz tych 6 albo wcale nieubezp., lub też ubezpiecz. w innych towarz., ogień wszczął się u zamieszkałego tamże izraelity, przyczyna dotąd niezbadana; d. 18. mieliśmy większy pożar w Sambozze na Blichu, palił się ogromny budynek Izraela Sandauera i zawdzięczać należy tylko energicznemu ratunkowi naszych straży pożarnych, iż ogień ten nie zniszczył całej tej dzielnicy, zabudowanej w sposób urągający wszelkim odnośnym przepisom i ustawom; rudera ta była ubezp. w tow. Phoenix. Powodem tego ognia miało być wysuszanie wewnętrznych ścian żarzącym węglem; d. 24. zgorzały budynki Dmytra Kmetyka w Bylicach razem z ziemiopłodami; ogień wszczął się z rogu stodoły, powodem zaś ma być podpalenie, sprawa dotychczas niewykryta. Szkoda ubezp. w Towarz. krak, wynosi 725 złr. Oprócz wymienionych, mamy do zanotowania pożary we wsiach Piniany i Ozimina, w tej ostatniej miejscowości pali się w ostatnich czasach ustawicznie, — przyczyny tych pożarów niewykryte, jako małą ilustracyę owych niezbadanych przyczyn możemy przytoczyć fakt, iż w Oziminie jeden z włościan tamtejszych nabył chałupę razem z placem za 49 złr. i ubezpieczył następie samą chałupę w Tow. krak. na 250 złr., c. k. żandarmerya dowiedziała się jednak o tym fakcie i przeszkodzi zapewne przeprowadzeniu lukratywnej spekulacyi! zapobiegając tem samem ponownemu pożarowi, w Oziminie z niewiadomej przyczyny!

W odcinku naszego pisma zaczniemy umieszczać z przyszłym numerem obszerniejszy opis podróży na Wschód p. t. „Konstantynopol“ pióra p. S. Stefanowskiego.

Zmiana mieszkania. Dr. Czesław Waligórski mieszkać będzie od dnia 15. listopada b. r. w nowej kamienicy Hamermanna naprzeciw Sądu.

Biblioteka wyborowych powieści i romansów redagowana przez znanego powieściopisarza p. Józefa Rogosza a wydawana przez p. Jana Czaińskiego w Gródku, umieszcza obecnie nader interesującą powieść Rogosza p. t. „W piekle galicyjskiem.“ W ogólności wydawnictwo to bardzo starannie redagowane odpowiada w zupełności swemu celowi i zasługuje sobie przeto rzetelnie na szczere poparcie ze strony czytającej publiczności.

Zarazek tyfusowy na myszy zamówiony przez komitet Towarzystwa gosp. w instytucie Pasteura wysłany już został z Paryża i lada dzień nadejdzie do Lwowa. Za 50 probówek ma komitet wysłać doktorowi Danyszowi 90 franków. O skuteczności tego środka, mającego doszczętnie wytępić ową ciężką plagę galicyjską — różne się jednak dają słyszeć zdania. Są bowiem gospodrze, którzy po zrobionych próbach i doświadczeniach zawzięcie utrzymują, że środek ten jest za kosztowny i niepraktyczny. Z uwagi, że próby podobne w innych krajach czynione świetne wykazywały rezultaty, przypuszczać należy, iż zarazek, którym posługiwali się nasi agronomowi nie pochodził z dobrego źródła, że był po prostu falsyfikatem, za który sobie fałszerze dobrze zapłacić kazali. Spodziewamy się przeto, że przesyłka bakcylusów, która nadejść ma wprost z zakładu Pasteura, lepszą okarze się od zarazków dotychczas sprowadzanych i ze przyczyni się do wytępienia bodaj jakiej części tych srogich szkodników.

Ruch budowlany. Em. kontrolor pocztowy p. Byłeń sprzedał część ogrodu swego obok c. k. szpitalu wojskowego przy trakcie Przemyskim ks. Grochowskiemu za cenę 10.000 złr. Na gruncie tym stanąć ma w p. roku willa murowana. Ks. **Boberski** gr. kat. proboszcz z Waniowic buduje obecnie piątrową kamienicę vis-à-vis amer. młyna hr. Tarnowskiego i Spółki. Właściciel fabryki dachówek, cegielni i licznych realności **Aron Laden** buduje jednopiątrową kamienicę przy nowej ulicy

naprzeciw pp. Hildów. Właściciel kamienicy pod l. 52 w rynku Wolf Bergner buduje piątrową kamienicę w oficynach vis-à-vis willi pp. Przetockich. Aron Laden postawił nadto obok cmentarza obszerny drewnianny dom dachówką pokryty, jakoteż podniósł na piątro dom swój obok koszar klasztornych. Właściciel realności Hersz Habermann przekształcił dom swój stojący vis-à-vis ogrodu kryminalskiego na kamienicę jednopiątrową.

Trzy kawiarnie otwarte przez noc całą na takie nieweilkie miasto, jak Sambor, a to chyba już troszeczkę za wiele! Po odliczeniu 10.000 ludzi zamieszkujących przedmieścia t. j. po odtrąceniu Nanuchów obchodzących się dotąd całkiem wygodnie bez kawiarń o „nocnej służbie", pozostaje ludność miejska w cyfrze niespełna 4000 głów, z których tylko pewien i bardzo nieznaczny procent chce i może korzystać z dobrodziejstw i przyjemności użyczanych młodym ludziom łaskawie lecz oczywiście za pieniądze przez IMci p. p. Kochów, Wertherów i panią Antoninę Brauner. Opowiadano nam, że osobliwie p. Werter (lecz nie ten Wehrter który tak wiele cierpiał) nie mający podobno nawet konsensu na urządzanie publicznych nocnych biesiad — niemiłosiernie wygórowane ceny stawia za artykuły spożywcze i to nietylko tym wesołym i częstym gościom, dla których duszna i dymna atmosfera kawiarni nocnej najmilszą jest wonią na świecie, ale nawet i tym, którzy wróciwszy nocnym pociągiem z dalszej podróży pragną się jeszcze jedną szklanką herbaty pokrzepić. — Za kromeczkę chleba z masłem starem o cienkiej warstewce żąda p. W. 8 ct. — Należałoby się tedy, aby p. W osobny cennik sporządził dla stałych swych kundmanów pojących się wdziękami zagranicznych i upadłych aniołów a osobny zaś dla tych, którzy tylko z konieczności gwoli ogrzania się szklanką herbaty do jego miłego lokalu na krótką chwilę wstępują. — Świetna Policya miejska powinna zresztą dokładnie rozważyć poruszone tu kwestye a względnie zastanowić się nad tem, czyżby jedna kawiarnia z usługą całonocną nie była dla wesołych młodzieńców naszego miasteczka aż nadto wystarczająca?

Odważna krowa. W niedzielę dnia 20 z. m. popołudniu zdarzył się w Mokrzanach, na gminnem pastwisku następujący a niezwykły wypadek: Z krzaków, w których polowało kilku myśliwych z gończakami, wypłoszony został z wygodnego legowiska wilk, zmykając pospiesznie przed pogonią psów na pastwisko, na którem pasło się kilka sztuk bydła. Wilczysko owe, zagniewane prawdopodobnie srodze na gończaki, że mu drzemkę pobiedną przerwały, rzucił się z zaciekłością na najbliższą krowę, chcąc choć jednym kęsem świeżego mięsa na dalszą drogę się posilić. Nieszczęśliwym jednakże zbiegiem okoliczności natrafił ów wilk na krowę, która nietylko że potężnem kopnięciem nie pozwoliła sobie żadnej krzywdy wyrządzić, lecz i owszem tak dzielnie się sprawiła, iż wilk ubezwładniony silnem uderzeniem w głowę, leżał przez dłuższą chwilę jak nieżywy. Z tej bezwładności drapieżnika skorzystali co tchu patrzący na tę scenę pastuchy i przybiegłszy doń z kijami i buczkami, tak nielitościwie zmasakrowali żarłoczną bestyę, iż w niej (jak nam naoczni świadkowi to opowiadali) ani jednej kości całej nie pozostawili. —

Na budowę nowej koleji żelaznej z Borysławia do Schodnicy, udzielone zostało Spółce tego przedsiębiorstwa pozwolenie ze strony c. k. Rządu.

Wypis wylosowanych sędziów przysięgłych na IV. kadencyę 1895. 1. Aichmüller Józef, aptekarz Stryj. 2. Blumenthal Jakób, kupiec Bolechów miasto. 3. Decyk Iwan, rolnik Brzegi. 4. Hr. Dzieduszycki Karol, marszałek wydziału rady powiat. Siechów. 5. Frey Juliusz, dzierżawca dóbr Opary. 6. Głogowski Adam, urzędnik wydziału rady powiat. Sambor. 7. Gottlieb Samson, kupiec Żydaczów. 8. Dr. Hoffner Oskar, lekarz Drohobycz. 9. Jaworowski Hilary, dyrektor kasy oszczędn. Dolina. 10. Józefczyk Wojciech, rolnik Strzałkowice. 11. Kalaus Gustaw, sekretarz rady pow. Stryj. 12. Kasprzycki Stanisław, urzędnik kasy oszcz. Sambor. 13. Klein Józef, kupiec Sambor. 14. Kohlmann Karol, właść. realn. Sambor. 15. Kułyk Andruś, naczelnik gminny Lachowice zarzeczne. 16. Laden Aron, właść. realn. Sambor. 17. Minkiewicz Bazyli, rolnik Piniany. 18. Minkowicz Jan, właść. realn. Libuchora. 19. Minko Jan, rolnik Waniowice. 20. Mokrzycki Norbert, c. k. notaryusz Mikołajów. 21. Müller Gustaw, księgarz Stryj. 22. Myczkowski Stefan, właść. dóbr Jajkowce. 23. Odrzywolski Jan, przeds. wiertniczy Schodnica. 24. Patraszewski Ignacy, rolnik Beńkowa wisznia. 25. Pietrzykowski Antoni, szewc Drohobycz. 26. Regner Jakób, właść. realn. Dolina. 27. Stipek Franciszek, kierownik kopalń Borysław. 28. Świechło Jan, właść. realn. Sambor. 29. Strojny Wawrzyniec, rolnik Biskowice. 30. Swoboda Wacław, zarządca tartaku Łużek górny. 31. Hr. Tarnowski Stanisław, właść. dóbr Śniatynka. 32. Temnik Bazyli, rolnik Bereżnica rustykalna. 33. Tyszecki Jan, c. k. notaryusz Starasól. 34. Władyczyński Maryan, c. k. notaryusz Staremiasto. 35. Wysoczański Jan, cukiernik Drohobycz. 36. Żuk Piotr, rolnik Sąsiadowice. Zastępcy: 1. Andryszczak Jan Franciszek, rolnik Zamiejska. 2. Begleiter Mendel, właść. realn. Sambor. 3. Byrka Ignacy, właść. realn. Sambor. 4. Byrka Antoni, rolnik Powtórnia. 5. Gryguś Jan syn Błażeja, rolnik Powodowa. 6. Kulczycki Jan, rolnik Zamiejska. 7. Mitek Sebestyan, roln. Dolnia. 8. Weiss Samson, handlarz mąką Sambor. 9. Ziemniak Jan, rolnik Powodowa.

Szkołę dozorczyń chorych otworzył Wydział kraj. w gmachu szpitala powszechnego we Lwowie. Na początek wpisało się 7. uczennic, którym przyznano stypendya po 25 zł. miesięcznie.

Towarzystwo operetkowe z panią Kliszewską artystką teatrów rządowych w Warszawie i panami Lelewiczem, Celińskim i Jasielskim, bawiło w Drohobyczu przez kilka dni, uprzyjemniając wieczory tamtejszej inteligencyi. Wieczorki te ściągały bardzo liczną publiczność do sali gimnastycznej, co ze względu na stosunki Drohobycza i zwykłą obojętność mieszkańców tego miasta jest fenomenalnem zjawiskiem. Program składał się z utworów wokalnych (przeważnie wyjątków z operetek). Pojedyncze operetki odegrane przez panią Kliszewską i pana Lelewicza jak n. p. „U fryzyera", „Maskota" itp. obfitują w mnóstwo komicznych sytuacyi, obliczonych jedynie na ubawienie publiczności. Ten cel został zupełnie osiągnięty, bo przez cały wieczór rozlegał się śmiech w teatrze. Wieczory były bardzo udatne, szczególnie podobały się kuplety: „To ja", „tyle, tycio, tyćko", „nie wiem, nie rozumiem" odśpiewane przez p. Kliszewską. Przyjmowano panią K. z prawdziwym entuzjazmem, wywołując ją kilkakrotnie. Głos jej śliczny, wyrobiony, robi miłe wrażenie tem bardziej, że włada nim znakomicie. Huczne oklaski i kwiaty były nagrodą jej gry. Bawiono się na wszystkich przedstawieniach wybornie, co także nie małą jest zasługą artystów, szczególnie p. Lelewicza, który zasługują na rzetelne pochwały. Wszystkie przedstawienia cieszyły się niezwykłem powodzeniem kasowem Na uwagę zasługuje także wspomnieć to, że z tych kilku przedstawień dwa dano na cele dobroczynne bez różnicy wyznania.

Z Drohobycza przyjeżdża Towarzystwo operetkowe do Sambora, gdzie zapewne takiem samem powodzeniem jak w Drohobyczu cieszyć się będzie.

L. 2395.

Ogłoszenie.

Budżet pow. drogowy jest na 14 dni w biórze Wydziału powiatowego wyłożony i może być w tym czasie przez opodatkowanych w godz. urzędowych przeglądany.

Z Wydziału powiatowego

w Samborze 26 października 1895.

Dr. Budzynowski
zastępca prezesa Rady pow.

Właściciel **Stanisław Stefanowski.** Odpowiedzialny redaktor **Dr. Wincenty Chmielewski.**
Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze, 1895.